



Opinia o pracy doktorskiej p. mgr inż. arch. Kamili Cieśli Gałeczki
pt.

**„Kształtowanie współczesnych obiektów funkcji nauki oraz ich rola w przestrzeni
miejskiej. Wybrane obiekty”**

1.

Opinia jest sporządzona na zlecenie p. prof. dr hab. arch. Krzysztofa Gasidły, Dziekana Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej, zgodnie z uchwałą Rady Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej z dnia 19 września 2011r.

2.

Praca p. mgr inż. arch. Kamili Cieśli Gałeczki składa się z dwóch tomów. Pierwszy liczy 199 stron, drugi 136 stron, razem jest to 335 stron, czyli dysertacja jest raczej obszerna, ale też wielkość ta jest uzasadniona zarówno skalą badanego zjawiska jak i skalą badań.

Praca składa się z pięciu części: 1/ Wstęp, 2/ rozdział zatytułowany Identyfikacja problemu, 3/ rozdział Badania własne, 4/ rozdział Wnioski z badań własnych i 5/ Podsumowanie. To wszystko jest w pierwszym tomie, tom drugi jest strukturalnie powiązany z trzecią częścią, czyli z Badaniami własnymi i zawiera przykłady obiektów funkcji nauki.

Ponadto praca zawiera Spisy i źródła ilustracji (ponad sto ilustracji w tomie I), oraz Bibliografię, zawierającą 131 podstawowych pozycji i 17 broszur informacyjnych, plus 33 wydawnictwa Instytutu Dr Heinekampa, 36 stron internetowych i spis norm obowiązujących w Polsce a dotyczących badanego problemu naukowego. W pracy znajduje się wiele tabel, wprowadzonych w celu usystematyzowania prezentowanego materiału, i od razu trzeba powiedzieć, że spełniają one swoje zadanie.

Jak więc widać, jest to struktura pracy sprawdzona i jest przez Doktorantkę dobrze użyta, a proporcje pomiędzy poszczególnymi fragmentami są dobrze dobrane - co można stwierdzić po zapoznaniu się z pracą.

Praca została wykonana w ramach grantu promotorskiego KBN-N N 527 434636, o czym warto wspomnieć, ponieważ grant ten umożliwił Doktorantce osobiste zapoznanie się wieloma opisanymi w pracy obiektami, w tym z problemami ich projektowania.

3.

We wstępie Doktorantka opisuje przedmiot pracy, cel i zakres badań, stan badań i przyjętą metodę.

Za przedmiot pracy p. Cieśla Gałeczka wybrała „obiekty, które są miejscem prowadzenia badań naukowych o charakterze innowacyjnym, z wykorzystaniem nowych technologii”, czyli to co nazywa się także w skrócie research & development, R&D. Autorka (na marginesie: w całej pracy p. Cieśla Gałeczka pisze o sobie per „autor”, powodów tej

decyzji recenzent nie odkrył), otóż Autorka słusznie podkreśla, że są to obiekty o wysokiej jakości architektonicznej, mające wpływ na budowanie społeczeństwa wiedzy, choćby z tego powodu, iż badania tam prowadzone wspierają tworzenie nowych, przenikających się dziedzin naukowych.

Celem pracy jest, wg Autorki, pokazanie związku między rozwiązaniami przestrzennymi a innowacyjnością badań naukowych. Jest to cel wyznaczony ambitnie, recenzent rozumie go jako wykazanie, upraszczając i nieco uogólniając sprawę, że po spojrzeniu na obiekt (budynek lub ich zbiór), widz pojmie, iż w środku dokonują się sprawy ważne dla niego. Jak rozumiem, Autorka zakłada, że widz ów będzie wiedział co to jest nauka i architektura oraz ich i jego przyszłość, że w ogóle jest zdolny do refleksji a choćby tylko do zadziwienia się formą architektoniczną lub umiejętnie skomponowaną, harmonijną miejską przestrzenią. Z doświadczenia wiemy, że takich widzów nie ma w nadmiarze, dla sprawdzenia warto było przepytac „na okoliczność” rozumienia architektury choćby studentów rozmaitych wydziałów Politechniki Gliwickiej - bez tego, po lekturze dysertacji p. Cieśli Gałeczki, odnosi się wrażenie, że zaproponowany przez Nią dyskurs toczy się wyłącznie wewnątrz miłego naszemu sercu ale dość hermetycznego środowiska znawców architektury i urbanistyki. W tej sytuacji odpowiedziom na sformułowane przez Doktorantkę pytania o miejsce obiektów R&D w budowaniu obrazu miasta i zmienianiu jego życia można by zarzucić, że są wyrażeniem opinii tylko jednej i to niezbyt licznej grupy mieszkańców miasta. Ale też można rozumieć propozycję Doktorantki jako zaproszenie do dyskusji innych grup zawodowych. Ciekawa by była na przykład dyskusja na ten temat na forum IV Wydziału Nauk Technicznych PAN, gdyby Autorka mogła tam przedstawić swoją pracę.

Stan badań przedstawiony jest wystarczająco dobrze, wiemy zresztą że p. mgr Cieśla Gałeczka uczestniczyła w licznych konferencjach związanych z tematem dysertacji. Podobnie dobrze oceniam przyjętą metodę badań i wynikający z tej decyzji układ pracy.

4.

Czytając Wstęp oraz następną część pracy (Identyfikacja problemu) recenzent poszukiwał tezy pracy, niestety bezskutecznie. Praca bez sformułowanej tezy jest dopuszczalna w przypadku opisowej monografii zjawiska, natomiast gdy chcemy czegoś dowieść, a chcemy, bo wynika to z faktu stawiania przez Autorkę pytań o zabarwieniu hipotetycznym, teza (tezy) powinny się pojawić. Teza wyznacza kierunek badań a prowadzony dowód prawdziwości lub fałszu tezy jest jej osią i stanowi o jakości pracy. W tej sytuacji recenzent proponuje przyjąć za tezę nieco przeredagowany początek podrozdziału 1.2. Cel i zakres badań, który po tej zmianie mógłby wyglądać następująco: „Rozwiązania architektoniczne współczesnych obiektów nauki, wynikające z tendencji do koncentracji badań i wymiany informacji, oraz ich lokalizacja w mieście wpływają bezpośrednio i pośrednio na jego kształt i obraz, przyczyniając się tym samym do rozwoju kultury i cywilizacji, w tym budowy rozumianego holistycznie społeczeństwa wiedzy”. Być może Doktorantka zgodzi się z moim pomysłem, liczę na dyskusję w czasie obrony pracy.

5.

Rozdział Identyfikacja problemu jest interesujący, być może dzięki swojej wielowątkowości, którą ktoś bardziej purystycznie nastawiony do dysertacji naukowych nazwałby nieco eklektycznym.

Jak na część wprowadzającą do omówienia badań własnych jest obszerny, liczy 60 stron. Być może zyskał by na zwartości, gdyby w podrozdziale 2.1. gdzie omawiana jest ewolucja współczesnych obiektów nauki, nie wydzielono w postaci pod-podrozdziałów wydarzeń dziejących się w USA i Niemczech (na marginesie: w całej pracy przewija się sformułowanie „obiekty funkcji nauki”, po co tutaj ta „funkcja”?). Dalej, gdy opisujemy współczesność, być może nie jest potrzebne sięganie do Wielkiego Wybuchu od którego, cytuję, „minęło 15 miliardów lat” ani do podróży średniowiecznych studentów do Fezu (w pracy: do Fez). Dla prowadzonej przez Autorkę w piękny sposób narracji nie jest to co prawda szkodliwe, ale też nie wnosi do pracy niczego specjalnego. Podobnie wątpliwa jest przydatność wziętego z literatury opisu sposobów wentylowania laboratoriów i innych aspektów technicznych ich budowy, myślę że uwierzylibyśmy Doktorantce gdyby napisała, że wszystko to jest nad wyraz skomplikowane, bo przecież jej zadaniem nie było stworzenie poradnika dla projektanta laboratoriów ale stwierdzenie, czy budynek w jakim się mieści coś oznacza dla mieszkańców miasta.

6.

Część trzecia pracy to prezentacja badań własnych Autorki, a w zasadzie obiektów będących materiałem do wnioskowania przedstawionego w następnej części dysertacji. Po przedstawieniu kryteriów wyboru przykładów, są przedstawione one same, zaopatrzone w dane potrzebne do wspomnianego wnioskowania.

Wnioski te, zawarte w części czwartej dysertacji oceniam bardzo dobrze. Odnoszą się one do determinant wpływających na kształt obiektów, w tym oczekiwań inwestorów i rodzajów struktur organizacyjnych nauki, do tworzenia się modeli współczesnych obiektów nauki, do sposobów ich grupowania oraz do oceny architektonicznej urody obiektów, bo jak pisze Autorka, ona właśnie staje się wyznacznikiem jakości organizacji badawczo - rozwojowych. Autorka nawiązuje tu do modnych (co nie oznacza niczego złego) sposobów oceny miast będących miejscem lokowania się w organizacji, jako miast kreatywnych, w których widoczna jest kultura innowacyjności i specyficzna atmosfera miejsca. Jest to też potwierdzenie znanej od lat opinii, że tym łatwiejsze jest użytkowanie przedmiotu im lepsza jest jego struktura.

Autorka poświęca sporo miejsca świadomemu projektowaniu wartości środowiska miejskiego, w którym kadra naukowa nie tylko pracuje ale i żyje, kształtując je i jest przez nie kształtowana. Poziom jej zaangażowania w pracę jest „wynagradzany” przez pakiety socjalne, realizowane w obiektach towarzyszących nauce - w sumie korzysta na tym miasto jako całość. Autorka przypomina tu schemat interakcji promowany przez Komisję Europejską, w którym kreatywność naukowa, ekonomiczna i kulturowa zależą od siebie nawzajem. Przypomina także opinie, że nie zawsze wydzielanie kampusów z tkanki miejskiej ma pozytywny wpływ na rozwój środowiska naukowego. O ile dobrze zrozumiałem, powtarza za Janem Ghelem, że wzorcem może być raczej miasto - uniwersytet niż model uniwersytet w mieście lub obok niego. Innym modelem wartym popularyzacji jest lokowanie nauki w obiektach i na obszarach rewitalizowanych. Wreszcie Autorka stwierdza, że wymagania jakie stawiamy dziś obiektom nauki nie będą zrealizowane bez odpowiednich, wysokich nakładów finansowych oraz bez zaangażowania do realizacji zamierzeń architektów utalentowanych, a najlepiej i utalentowanych i szeroko znanych. Czy można powiedzieć, że taki wniosek sprzyjać będzie aplikacji postulatów p. Cieśli Gałęzki? Możemy tylko mieć nadzieję, że mimo wszystko tak.

7.

Tom drugi dysertacji, zawierający przegląd obiektów badanych w pracy, jest czymś więcej niż albumem przykładów, jak można by było sądzić. Doktorantka nie pokazuje bowiem przykładów np. alfabetycznie, choć i wtedy byłby to materiał bardzo wartościowy i umożliwiający innym badaczom komparatystyczne studia dotyczące, powiedzmy, architektury obiektów dla działalności określanej jako R&D.

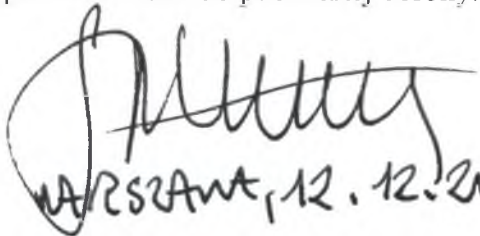
Przedstawionych jest 150 przykładów, z czego 30 w sposób szczegółowy. Ta trzydziestka, to obiekty, które Doktorantka poznała, jak pisze, in situ, głównie w Niemczech, ale i w Austrii, Holandii, Irlandii, Hiszpanii i Włoszech. Są to obiekty podzielone na te, które mają uniwersalną strukturę programową, obiekty w formie dzielnic i parków N-T oraz centra, mające za zadanie, obok badań, upowszechniać wiedzę i nowe technologie. Co prawda trudno zrozumieć dlaczego CERN w Genewie znalazł się tu w jednej (ostatniej) grupie z warszawskim Centrum Nauki Kopernik, ale w końcu nie jest to wielki problem. O wiele bardziej interesujące jest studiowanie tego, jak wielką odmienność form możemy obserwować: od dość uproszczonych neomodernistycznych form stosowanych w Adlershofie w Berlinie, do tzw. pęcherzyków Fuksasa w centrum Nardini w Bassano del Grappa we Włoszech (projekt: Massimiliano i Doriana Fuksas) czy kopuł Projektu Eden w Kornwalii (projekt: Studio Grimshaw).

Doktorantka wprowadza w tym tomie dalsze klasyfikacje wymienionych obiektów, przez co zwraca uwagę czytelnika na budowanie w miastach nowego obrazu miasta (niestety, nie wszystkich miastach, czego jako mieszkaniec Warszawy bardzo żałuję, znając z własnego doświadczenia „przygody” jakie przeżywały w stolicy zgrupowania R&D). Dzięki treściom zawartym w tomie drugim dysertacji Autorka znajduje odpowiedzi na pytania rozwijające jej hipotezy badawcze, w tym tezę, którą pozwoliłem sobie wspólnie z nią sformułować. Są to pytania dotyczące tego, czy obiekty nauki są elementem podnoszącym prestiż miasta, jako siedziby firm stosujących zaawansowane technologie w badaniach naukowych i produkcji i czy obiekty te są katalizatorem przemian środowiska miejskiego. Na oba pytania Doktorantka odpowiada twierdząco i trzeba się z tą odpowiedzią zgodzić.

9.

W konkluzji stwierdzam, że skierowana do recenzji praca p. mgr inż. arch. Kamili Cieśli Gałeczki dowodzi, pomijając uwagi dotyczące tezy pracy oraz inne drobne usterki, których nawet nie warto wymieniać, że Autorka opanowała warsztat naukowy w stopniu właściwym dla prac doktorskich. Jest to praca interesująca dla wszystkich osób związanych z planowaniem rozwoju miast, ponieważ bardzo dobrze przedstawia zagadnienie lokowania i budowy nowych zgrupowań miejsc pracy w mieście, co dziś, w epoce całkowitej przebudowy struktury miast ma znaczenie kapitalne. Chodzi tu o obiekty tworzące „innovacyjną twarz miasta”, a więc tego, na czym miastom powinno coraz bardziej zależeć. Jest to więc praca interesująca nie tylko dla architekta i urbanisty ale i dla ojców miast, inwestorów i zarządów parków N-T, finansistów oraz przedstawicieli nauk społecznych.

Praca spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim przez ustawę i może być przedstawiona do publicznej obrony.


WARSZAWA, 12. 12. 2011.